

RELACJA Z PODRÓŻY DO KANADY w dniach 16-30 września 2009

Podróż do Kanady to czwarta w ciągu roku, po Tanzanii, Ameryce Południowej i Filipinach, daleka podróż naszej Matki. Wspólnoty w Kanadzie od dwóch lat czekały na tę wizytę.

Wylot do Toronto odbył się w **piątek 16 września** z półgodzinnym opóźnieniem, ale wylądowałyśmy szczęśliwie po dziewięciu godzinach lotu ok. 16.15 tamtejszego czasu (w Polsce była 22.15). W poczekalni lotniska przywitałyśmy się serdecznie z s. Pawłą Ryniec, nową przełożoną centrum kanadyjskiego, i



z s. Elżbietą Mruczek i wyruszyłyśmy samochodem w dalszą podróż do **Windsor**, oddalonego 400 km od Toronto. W domu czekały na nas wszystkie siostry, których jest obecnie trzynaście, wspólnie zasiadłyśmy więc do stołu, dzieląc się na gorąco wrażeniami, po czym udałyśmy się na spoczynek.

Następnego dnia po śniadaniu ustaliłyśmy razem z siostrami program pobytu w Kanadzie i rozmawiałyśmy o sytuacji w mieście, w kraju, o pracy naszych sióstr, która trwa tam od grudnia 1965 r. Po lunchu udałyśmy się na spacer z s. Pawłą, by zobaczyć pierwsze domy, w których siostry mieszkały po przyjeździe do Kanady, i najbliższe okolice wokół naszego domu. Naszą uwagę zwróciły

niezliczone ilości czarnych i szarych wiewiórek, które nie bojąc się ludzi, baraszkowały po ulicach, trawnikach i w ogródkach, czasem też chodziły po przewodach elektrycznych w poszukiwaniu orzechów laskowych. W mieście są prawie wyłącznie domki jednorodzinne, dlatego też w zdumienie wprawiły nas piękne wieżowce po drugiej stronie rzeki, okazało się jednak, że to już amerykańskie Detroit, dla którego rzeka o tej samej nazwie stanowi w tym miejscu granicę między USA i Kanadą.

Wieczorem, przed Mszą św., złożyłyśmy krótką wizytę nowemu proboszczowi polskiej parafii pw. Świętej Trójcy ks. Zbigniewowi Sawickiemu. Przy tej okazji poznałyśmy także nowego wikarego – ks. Karola Maciejewskiego z diecezji gnieźnieńskiej. Po Mszy św. odwiedziłyśmy, w budynku naszego przedszkola, jedną z klas Szkoły Polskiej, której dyrektorką jest s. Maris Komorska. Lekcję z historii prowadziła dla młodzieży s. Magdalena Budniak.



Kolejne dwa dni upłynęły Matce przede wszystkim na rozmowach indywidualnych z siostrami, ja natomiast zgłębiałam kolejno wszystkie tomy kroniki domu, w których znalazłam bardzo interesujący zapis życia sióstr w Kanadzie, począwszy od pożegnań w Polsce przed wypłynięciem do Kanady. W sobotę wieczorem nasza Matka zaprezentowała całej wspólnotie zdjęcia z poprzednich swoich podróży, opowiadając o misjach w Tanzanii, na Filipinach i w Ameryce Łacińskiej.

We **wtorek 22 września** po Mszy św. razem z s. Pawłą pojechaliśmy samochodem odwiedzić naszą drugą wspólnotę w **London** (200 km). Zabrał nas tam ks. prałat Piotr Sanczenko, nasz sąsiad, były proboszcz naszej



parafii i następca ks. infułata Wnuka w Windsor, a także były proboszcz w London, który zaprosił tam nasze siostry. W London od początku pracują: s. Kinga Lewicka i s. Urszula Bruzik. Siostry pracują w polskiej parafii pw. M.B. Częstochowskiej, prowadzonej przez księży michalitów. S. Urszula jest organistką, obydwie siostry prowadzą liczne grupy ERM, dorywczo katechizują, robią okolicznościowe dekoracje, organizują loterie dla wsparcia misji i bardzo ofiarnie pomagają osobom chorym i samotnym. Zapoznając się z pracą sióstr, obejrzałyśmy albumy ze zdjęciami, kroniki, a także podziemia kościoła, służące pracy duszpasterskiej. Miałyśmy też okazję, by zobaczyć katedrę i ciekawsze fragmenty miasta.

Następnego dnia (23.09) siostry, odwożąc nas do Toronto, z którego dalej jechałyśmy autobusem do Ottawy, zawiozły nas nad dwa sąsiadujące ze sobą wodospady w Niagarze, jeden amerykański i jeden kanadyjski. Żywił zachwycający, ale i budzący grozę. Typowe miejsce turystyczne, w którym jest wiele innych jeszcze atrakcji.

Po kilkugodzinnej podróży późnym wieczorem dojechałyśmy do **Ottawy** – stolicy Kanady. Na dworcu były obydwie siostry: s. Daniela Kołak i s. Renee Delisle. W Ottawie spędziłyśmy dwa dni, zapoznając się z życiem i pracą sióstr, przeważnie dla Polonii: nauka religii w Szkole Polskiej, przygotowywanie dzieci i dorosłych do sakramentów, prowadzenie ERM, przygotowywanie paraliturgii w kościele, a także imprez związanych z rokiem liturgicznym, tradycjami i świętami narodowymi oraz loterii dla wsparcia misji. S. Renee pomaga dzieciom i młodzieży w nauce języka francuskiego, a także grupie hiszpańskich imigrantów. Siostry (podobnie jak w London i Windsor) mieszkają w domu z ogródkiem.



Podczas pobytu miałyśmy też okazję zobaczyć miasto, którego architektura w wielu miejscach jest szczególnie piękna, a miasto bardzo zadbane. Duże wrażenie zrobiło na nas misternie wykonane wnętrza katedry, w której uczestniczyłyśmy w Mszy św. po angielsku, co było wyjątkiem, bo w „naszych” parafiach przeważnie modli się po polsku. Siostry zawiozły nas także do pięknego parku za miastem, gdzie mogłyśmy podziwiać złotą jesień kanadyjską.



W ciągu dnia rozmowy indywidualne z naszą Matką i wspólne, głównie przy posiłkach, a wieczorami opowieści i oglądanie fotografii i plansz wystawy z okazji 25-lecia działalności sióstr w Ottawie.

Dni upłynęły szybko, złożyłyśmy jeszcze wizytę ks. proboszczowi polskiej parafii, którą prowadzą oblaci NMP. Miło nam było usłyszeć słowa wdzięczności i uznania dla pracy s. Daniela. Na zakończenie pobytu miało miejsce złożenie obediencji naszej Matce i s. Pawle, nowej przełożonej centrum kanadyjskiego, przez obydwie miejscowe siostry, gdyż s. Renee z powodu stanu zdrowia nie mogła pojechać z nami do Windsor, gdzie na niedzielę została przewidziana ta uroczystość dla sióstr z całego centrum.

W sobotę 26 września wróciliśmy samochodem z s. Danielą do **Windsor**, a następnego dnia rano otrzymaliśmy z Warszawy wiadomość o śmierci s. Ekspedyty Pawłowskiej. To już druga śmierć siostry z Warszawy podczas naszego pobytu w Kanadzie, bowiem 19 września zmarła s. Stanisława Załuska.

Niedziela była dniem wielu rozmów i spotkań, trochę odpoczynku, ale przede wszystkim obediencji i centralnego spotkania wszystkich sióstr z naszą Matką, podczas którego siostry dzieliły się radościami i problemami swego życia.

W poniedziałek (28.09) po porannej Mszy św. złożyłyśmy wizytę ks. prałatu Sancence, po czym wspólnie z nim i s. Małgorzatą Górską zwiedzałyśmy Windsor, zwłaszcza ośrodki polonijne. Była to też okazja, by jakoś szczególnie porozmawiać o Polonii w Kanadzie. Po powrocie poszłyśmy jeszcze do naszego przedszkola, znajdującego się w budynku na tej samej ulicy, gdzie mieszkają siostry. Pracuje w nim od bardzo wielu lat s. Maria Gąsiorowska.

Dalej, jak zwykle, dzień upłynął na rozmowach, „załatwianiu” przez Matkę elektronicznej korespondencji, wspólnej i indywidualnej modlitwie. Wieczorem natomiast odbyło się pożegnalne spotkanie całej wspólnoty, podczas którego nasza Matka dziękowała siostrą za ofiarną pracę w Kanadzie, i to nie tylko dla Polonii, bo oprócz tego, że nasze siostry w Windsor prowadzą i pracują w Szkole Polskiej, to również organizują różne uroczystości, przedstawienia, akademie. Są czynnie zaangażowane w parafii: granie i prowadzenie chóru, troska o zakrystię, pomoc w kancelarii, katecheza, przygotowanie do sakramentów, prowadzenie grup ERM, grupy młodzieżowej i Żywego Różańca dorosłych. Siostry też uczą i katechizują w szkołach kanadyjskich



i w przedszkolu Montessori. Siostry współorganizowały Festiwal Etniczny oraz co dwa lata „Tydzień Polski”. S. Małgorzata Górską pomogła w wydaniu książki „Stulecie Polonii w Windsor”, odwiedza i pomaga osobom starszym. Dwie siostry Tanzanki, przebywające w Kanadzie okresowo na nauce języka angielskiego, pomagają w innej parafii przy obsłudze liturgicznej imigrantów z Afryki.

Siostry ponadto od ponad 40 lat organizowały loterie, by same żyjąc w skromnych warunkach, wspomagać finansowo Zgromadzenie, zarówno w Polsce, jak i na misjach. Praca sióstr

jest doceniana nie tylko przez miejscową ludność, ale i przez władze Rzeczypospolitej, o czym świadczy chociażby fakt, że s. Magdalena Budniak otrzymała w tym roku Złoty Krzyż Zasługi RP, a kilka sióstr „Medale 100-lecia Polonii w Windsor”. Nie trzeba też dodawać, że apostolska praca sióstr, żeby być owocną, musi mieć odpowiednie zaplecze w domu, dlatego też nasza Matka, doceniając zaangażowanie każdej siostry, szczerze dziękowała za całe dobro, które siostry tworzą. Na zakończenie siostry wyraziły także wdzięczność za przyjazd Matki, za wsłuchanie się w radości i problemy wspólnot kanadyjskich i złożyły Matce życzenia z okazji zbliżających się imienin, wręczając piękny bukiet czerwonych róż.

Następny dzień, **wtorek 29 września**, był dniem pożegnań i odlotu do Polski.

Cieszymy się, że dane nam było z bliska zobaczyć ofiarne życie naszych sióstr w Kanadzie, lepiej zrozumieć niepokoje i problemy, z którymi się borykają na co dzień, a także doświadczyć klimatu serdeczności od ludzi, dla których siostry pracują. Kościół w Kanadzie z powodu laicyzacji na wielką skalę, przy bardzo przyjaznych przepisach imigracyjnych państwa, robi wrażenie zamierającego, dlatego tak ważne jest podtrzymywanie wiary w tych, którzy jeszcze do niego przychodzą. Ciekawy wydaje się np. fakt, że chodząc po ulicach kilku miast, wszędzie wzbudzałyśmy zainteresowanie, pytano nas, czy jesteśmy prawdziwymi katolickimi zakonnicami, my same natomiast nie spotkałyśmy przez te dwa tygodnie żadnej innej siostry zakonnej w habicie poza naszymi siostrami.

oprac. s. Aleksandra Kmiecik